

Slums Attack, 20/20 (prod. DJ. Decks)

To co mamy wystarcza nie muszę być debeściakiem
Wystarczy że jestem sobą skillsy, szacunek i papier
Byłoby przykro, gdybym przez lata nie wił
Łatwy chleb to to nie był, pierdolony top mainstream
I stuknęły dwie dziesiątki może stukną dwudziestki
Nie dla nas kiepski smak kłęski, wybieram zaciesz na pętli
Szczęśliwy człowiek A.K.A uśmiechnięty
Nie stracić najlepszych lat na wątpliwości i lęki
Bez życiowej udręki - optymizm moją dewizą
Na przekór schizom szmaciarzom co wciąż plotkują i szydzą
Nienawidzą - ich wybór że wolą tracić energię
Zamiast zrobić coś z sensem bez sens że im się nie chce
Bo zawód hejter (bez ściemy) tzw nieudacznik
Jest nie uchwytnym celem raczej szkoda mi punchy
Co drugi gada że walczy gotów jest do poświęceń
Tylko szmalu wyżebrze i gotów by stać się MC

To dwadzieścia na dwadzieścia
Nie muszę nic tłumaczyć
To dwadzieścia na dwadzieścia
Dobrze wiesz co to znaczy
Dwadzieścia na dwadzieścia
Wspominamy stare czasy
Dwadzieścia na dwadzieścia
Z SLU kozacy
To dwadzieścia na dwadzieścia
Peja, Decks P do N
Dwadzieścia na dwadzieścia
Prawdziwy rap bez ściem
To dwadzieścia na dwadzieścia
I to klasyczne brzmienie
Dwadzieścia na dwadzieścia
Łapiemy się w arenie!

Patusy chleją samogon, pod sceną robi się pogo
Bo ludzi mnogo z załogą wpadamy w gruby korkociąg
W klubach odwieczny kocioł muza, alko, rozróżba
Bo testosteron buzuje w rozgrzanych beretach, w uszach
I powiedzą zła muzyka, elektorat złe intencje
Ale dla nas pierwsze miejsce, idziemy po więcej
Jeśli nadal wierzysz w to co robię podnieś w górę ręce
Od zawsze klimaty miejskie, teren działań dla MC
I może Ci skorzystać z dobrodziejstw wątpliwości
I tak rozkładasz tekściny na elementarne cząstki
No I co pajacu pyszysz, chciałbyś wkurwić tu wszystkich?
Jak genialny Dorociński grając rolę psa w "Vinci"
A mnie śmieszy ten jad internetowych osłów
Którzy sami nie kumają retoryki własnych postów
Dosyć tych wniosków, a tak po prawdzie
Szukasz chuja do dupy to pewnie znajdziesz

To dwadzieścia na dwadzieścia
Nie muszę nic tłumaczyć
To dwadzieścia na dwadzieścia
Dobrze wiesz co to znaczy
Dwadzieścia na dwadzieścia
Wspominamy stare czasy
Dwadzieścia na dwadzieścia
Z SLU kozacy
To dwadzieścia na dwadzieścia
Peja, Decks P do N
Dwadzieścia na dwadzieścia
Prawdziwy rap bez ściem
To dwadzieścia na dwadzieścia

I to klasyczne brzmienie
Dwadzieścia na dwadzieścia
Łapiemy się w arenie!

Każdy chce być najlepszy i pieprzy o tym bez przerwy
Wygórowana ambicja rujnuje raperom nerwy
Mówią rap to trucizna, jak gitanes-y bez filtra
Życie to często jak freestyle rozpoznają na ...
Polski biznes muzyczny to nie kolorowa bajka
Raczej ściema pseudo grajka, syf kicz jak Skyfall
Ciśniesz na maksa, powiem weź to przemyśl
Lubisz pasywną sodomie którą funduje przemysł
Na raz się rozpiędała aplauzoodporna sala
Gdy wychodzimy na scenę to właściwie świat oszalał
Kocham tę wrzawę czuć jebaną satysfakcję
Gramy kompilację z dwóch dekad wszystko jasne
Wdrażam Peneryzację, pieprze penalizację
Słyszałeś "reedukację" więc zapytam, kto miał rację?
Za dnia zakazani jak ICE-T w Budapeszcie
Za to nocą rządzymy, ziomeczku, w niejednym mieście !

To dwadzieścia na dwadzieścia
Nie muszę nic tłumaczyć
To dwadzieścia na dwadzieścia
Dobrze wiesz co to znaczy
Dwadzieścia na dwadzieścia
Wspominamy stare czasy
Dwadzieścia na dwadzieścia
Z SLU kozacy
To dwadzieścia na dwadzieścia
Peja, Decks P do N
Dwadzieścia na dwadzieścia
Prawdziwy rap bez ściem
To dwadzieścia na dwadzieścia
I to klasyczne brzmienie
Dwadzieścia na dwadzieścia
Łapiemy się w arenie!